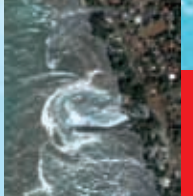




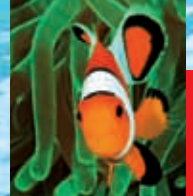
Mark Ellyatt
nowa
książka



Raport
rok po
tsunami



B-17
ostatnia
misja



Wakatobi
4 perty
Indonezji

NAJLEPSZY MAGAZYN O NURKOWANIU

WIELKI BŁĘKIT

www.wielkiblekit.pl

1° | (14)
LUTY
2006

ŚWIATŁO POD WODĄ
ZESTAWIENIE LAMP BŁYSKOWYCH

DAHAB - 178 METRÓW



ISSN 1732-9116 INDEKS 386146
9 1732 9116 03 01

cena 9,90 zł
(w tym 7% VAT)

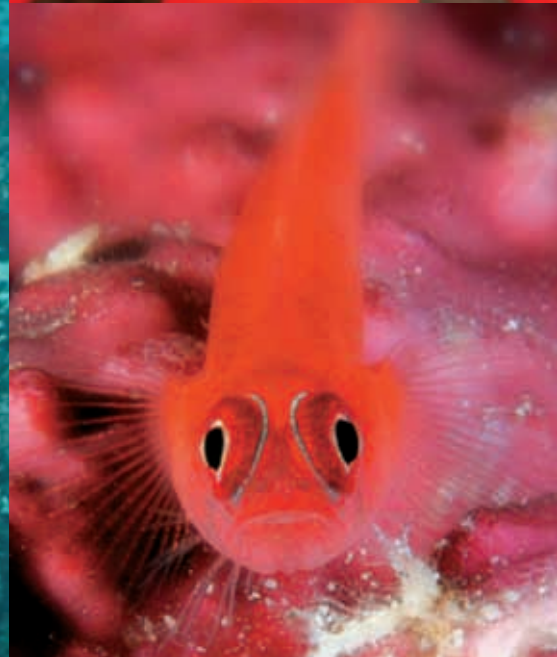




WAKATOBI

4 PERŁY INDONEZJI

Tekst i zdjęcia: Darek Sepiolo



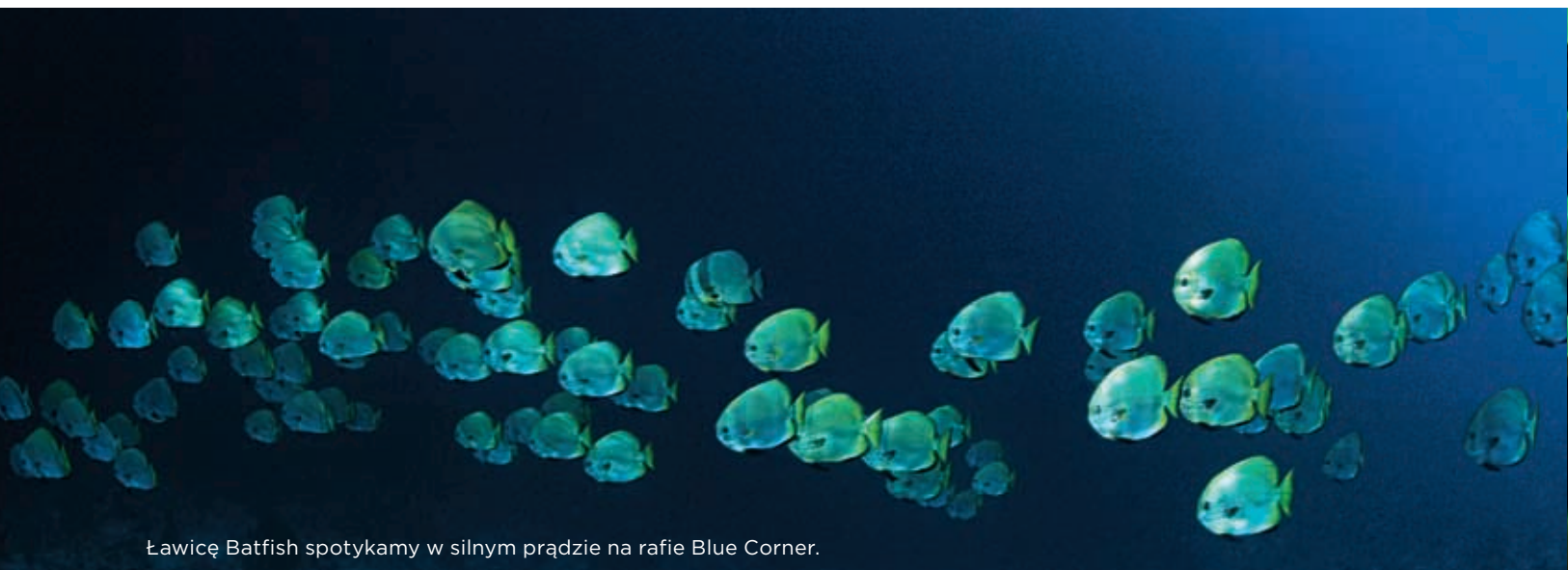
Wakatobi (czyt. łakatobi)... a gdzie to jest? Takie najczęściej padało pytanie, kiedy mówiłem o celu mojej kolejnej wyprawy. Wakatobi to skrót od nazw czterech wysp położonych na Morzu Flores, na południowy wschód od wyspy Sulawesi. Od momentu odkrycia tego rejonu dla nurków kusił on bogactwem podwodnego świata, ale ze względu na swoje położenie dostępny był tylko dla nielicznych i między innymi dlatego nadal pozostaje nietkniętym przez cywilizację skarbem.

Indonezja to ogromny kraj rozciągający się wzdłuż równika na długości zbliżonej do terytorium Europy. Położona jest na ponad 18 000 wysp, z czego tylko około 6000 jest zamieszkałych. Od południa opływa ją Ocean Indyjski, od północy Spokojny oraz liczne morza. Takie położenie to wprost wymarzone miejsce dla wszystkich miłośników podwodnego świata. Ciepłe, przejrzyste wody i najbujniejsze rafy, jakie istnieją na ziemi. Wszystko to czeka właśnie w Indonezji. Mówi się, że od przybytku głowa nie boli, ale ilość doskonałych nurkowisk w tym rejonie sprawia, że często trudno się zdecydować, od czego zacząć. Na początek proponuję więc Wakatobi, czyli Indonezję w pigułce. Dziewicze rafy, szansa spotkania z „dużym zwierzem”, fantastyczny makroświat, a wszystko to w otoczeniu zapomnianego przez cywilizację archipelagu.

■ WA-KA-TO-BI

Archipelag tworzą cztery, oddalone od siebie o kilka godzin rejsu, wyspy: WAniawan-gi, KAledupa, TOmia i BInongko. To właśnie od ich nazw powstał skrót Wakatobi. W 1996 roku cały rejon został uznany za park narodowy i objęty ścisłą ochroną. Jest to drugi co do wielkości taki teren w Indonezji.

Z pokładu łodzi wyspy wyglądają urokliwie. Pokryte są zielenią, a w wielu miejscach połykają złotym piaskiem długie plaże. Archipelag zamieszkuje około 80 000 mieszkańców, którzy przede wszystkim żyją w harmonii z naturalnym środowiskiem. Ślady cywilizacji widać tutaj sporadycznie. W czasie wizyty w jednej z wiosek największą atrakcją były dla lokalnych dzieci nasze okulary przeciwsłoneczne i... obfita broda jednego z nurków. Mimo bardzo



Ławicę Batfish spotykamy w silnym prądzie na rafie Blue Corner.

skromnych warunków egzystencji czuć wśród tej społeczności wielką radość życia.

■ Trudne początki

W 1993 roku, po kilku miesiącach podróżowania w rejonie południowego Sulawesi, Szwajcar Lorenz Mäder dotarł na wyspę Onemobaa, położoną tuż obok dużo większej Tomia. Pierwsze wrażenia i podwodna eksploracja okazały się na tyle zachęcające, że postanowił zbudować tutaj centrum nurkowe. Pomysł wydawał się wtedy szalony, ale już w 1996 roku dotarli tutaj pierwsi goście. Wyprawa do Wakatobi była jednak ogromnym wyzwaniem, gdyż rejon dostępny był tylko drogą morską. Ostatni odcinek, rejs łodzią na Onemobaa, zajmował prawie 30 godzin! Wokół Wakatobi zaczęła powoli narastać otoczka niezwykłości. Tylko nieliczni mieli okazję poznać uroki archipelagu, ale opowieści były na tyle zachęcające, że często trudno było znaleźć wolne miejsce w liczącym zaledwie 12 łózek centrum.

Wszystko zmieniło się, kiedy w 2001 roku oddano do użytku prywatny pas startowy. Teraz, dzięki czarterowym lotom z Bali, podróż trwa jedynie 2,5 godziny. Przy budowie tego największego w Azji prywatnego pasa startowego uczestniczyło prawie 1000 osób z lokalnych społeczności.

■ W zgodzie z naturą

Od samego początku działalności właściciele Wakatobi postawili sobie za cel aktywną współpracę z lokalną społecznością. Tak jak przy budowie pasa startowego, wielokrotnie sięgano do pomocy tubylców. Najważniejsze działania miały jednak charakter proekologiczny. Lokalni rybacy coraz częściej decydowali się na użycie dynamitu w czasie połowów. Takie działania były zabójcze dla delikatnej rafy koralowej. Wspólnie z lokalny-

mi władzami opracowano więc plan pomocy finansowej, który miał na celu zaniechanie tych niszczycielskich działań. Wakatobi jest jednym z nielicznych na świecie rejonów, gdzie tak skutecznie udało się powstrzymać destrukcyjne połowy i zachować ogromną część nietkniętej rafy. Dzięki temu, nurkując wokół wysp, możemy nadal cieszyć się fantastycznymi widokami i bogatym życiem.

■ Liveaboard

Alternatywą dla stacjonarnego pobytu w ośrodku Wakatobi jest kilkudniowy rejs na pokładzie liveboardu. Niewątpliwą zaletą takiego rozwiązania jest możliwość nurkowania na wszystkich wyspach archipelagu. Decydując się na pobyt na stałym lądzie, oczywiście, zyskujemy więcej komfortu niż na pokładzie jakiegokolwiek łodzi, ale ograniczamy zasięg naszych nurkowań tylko do najbliższych miejsc. Szkoda, decydując się na tak odległą wyprawę, nie zobaczyć wszystkiego, co Wakatobi ma do zaoferowania.

Rejs trwa 12 dni, z czego 10,5 dnia nurkujemy. Nasza łódź M/V PutriPapua (królowa Papui) wyrusza z portu w stolicy wyspy Flores - Maumere. Każdy uczestnik wyprawy musi na własną rękę dotrzeć na Bali (na wyspie potrzebny jest nocleg, zarówno przed, jak i po rejsie). Lot z Bali na Flores organizuje już nam Grand Komodo Tours&Dives - operator 4 liveboardów w Indonezji. M/V PutriPapua to łódź zbudowana specjalnie na potrzeby nurków. Maksymalnie może zabrać 11 uczestników wyprawy. Do dyspozycji jest 5 kabin. Każda z własną łazienką i klimatyzacją. Mimo prawie dwóch tygodni spędzonych na pokładzie, nie odczuwało się trudów podróży. Łódź jest całkiem komfortowa. Szczególnie miło wspomina się posiłki na górnym, otwartym pokładzie. Kolacje z widokiem na zachodzące słońce smakują dużo lepiej.



amfiprion (ang. Clown Anemonefish)



czarno-żółty garbik (ang. Black & Yellow Damsel)



*para krewetek
(ang. Bubble Coral
Shrimp) – to częsty
widok na rafach
Wakatobi*

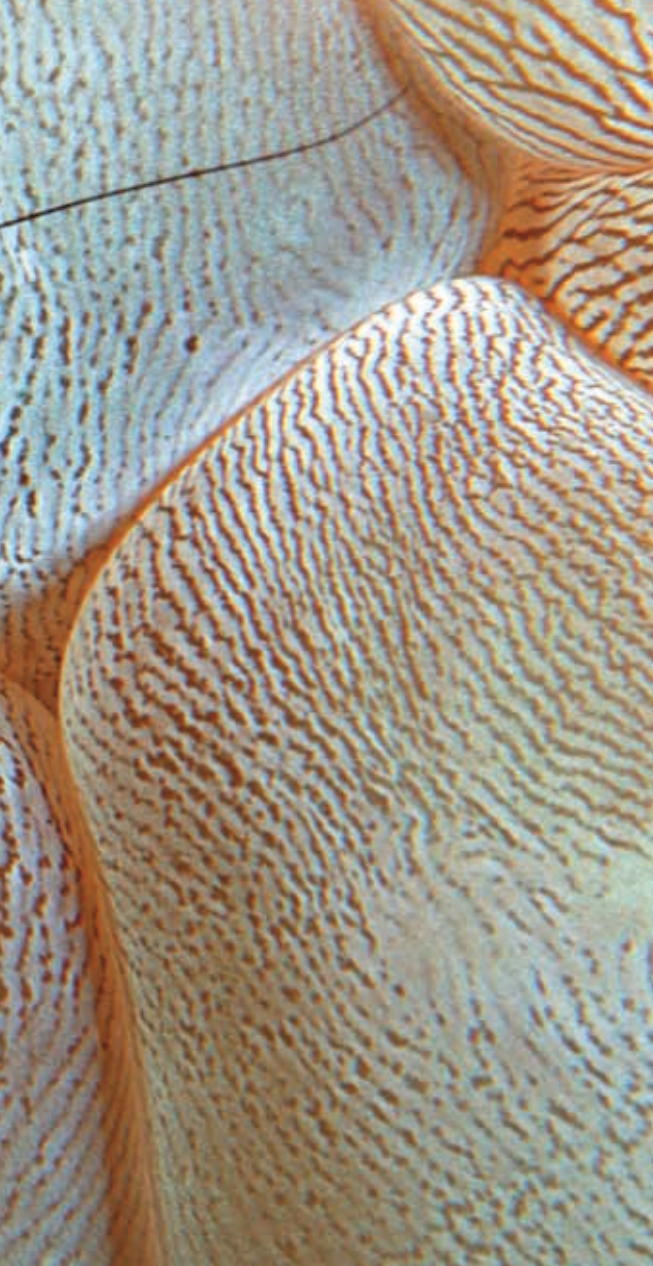
Schemat dnia na pokładzie liveaboardu jest praktycznie taki sam, niezależnie od łodzi czy rejonu. Pobudka wczesnym rankiem i pierwsze nurkowanie jeszcze przed śniadaniem. Później posiłki przeplatają się z kolejnymi zanurzeniami i krótkimi drzemkami. Najwytrwalsi mogli w czasie rejsu załogować nawet 40 nurków.

Nurkowania odbywały się z pontonu lub bezpośrednio z pokładu łodzi, w zależności od warunków. Kilka razy zdarzało się, że nasz divemaster wybierał miejsca, które jeszcze nigdy wcześniej nie były odwiedzane i nawet nie mają swoich nazw. Takie dziewicze zanurzenia dostarczały zawsze dodatkowych emocji. Tylko wybierając się do Wakatobi na pokładzie liveaboardu, mamy niepowtarzalną szansę zostania podwodnym odkrywcą. Cały archipelag jest tak ogromny, że na pewno jeszcze przez wiele lat kolejne wyprawy będą tam odkrywały zupełnie dziewicze, podwodne rejonu.

■ Brama do raju

Cała pierwsza noc upłynęła w drodze z portu w Maumere do wyspy Batuata. To niejako przedsiónek Wakatobi, oddalony od archipelagu o dzień drogi. Wbrew naszym obawom o komfort podróży morze było bardzo spokojne i ze snu wybudziły nas dopiero okrzyki divemastera. Batuata znaczy „wysoka skała” i rzeczywiście z pokładu naszej łodzi rozpościera się widok na porośniętą w dużej części zielenią, potężną formację skalną. Od zachodniej strony linia brzegowa przecięta jest dwiema przepięknymi plażami. Sceneria niczym z filmowego planu. Nie ma jednak czasu na podziwianie widoków. Okrążamy wyspę i tódż cumuje po wschodniej stronie, tuż przy rafie. Pierwsza para wskakuje do wody. Na każdej wyprawie inauguracyjne nurkowanie zawsze pełne jest emocji.

Powoli zanurzamy się przy pionowej ścianie rafy, rozświetlanej promieniami wschodzącego słońca. Widoczność jest doskonała, sza-



ucujemy, że około 40 metrów. Rafa wygląda fantastycznie. Ogromne, dwu-, trzymetrowe gorgonie porastają jej zbocza. Oddalamy się od pionowej ściany, płynąc w toni. W oddali widać płynącą majestatycznie parę orli narinari (ang. Spotted Eagle Ray). Natrafiamy też na niewielką ławicę barakud i pojedynczego, ale ogromnego tuńczyka. Po kilku minutach wracamy do rafy, gdzie nasi divemasterzy próbują wyszukać co ciekawsze okazy fauny w jej zakamarkach. Później okaże się, że większość czasu będziemy spędzali właśnie tutaj, nurkując przy samej rafie do głębokości 20-25 metrów. W tych fragmentach skupiało się najwięcej życia, a wyprawy w toń zwykle kończyły się rozczarowaniem. Wakatobi to nie jest miejsce, gdzie można liczyć na częste spotkania z gatunkami pelagicznymi, za to bogactwo samego życia na rafie na pewno wynagradza ten niedostatek.

Wokół wyspy Batuata nurkujemy jeszcze dwa razy. Oba zanurzenia odbywają się w podobnej scenerii, jak to poranne. Jak na pierwszy

dzień, wrażeń było co niemiara. Tuż po kolacji kapitan kieruje łódź w stronę ostatecznego celu naszej wyprawy – Wakatobi.

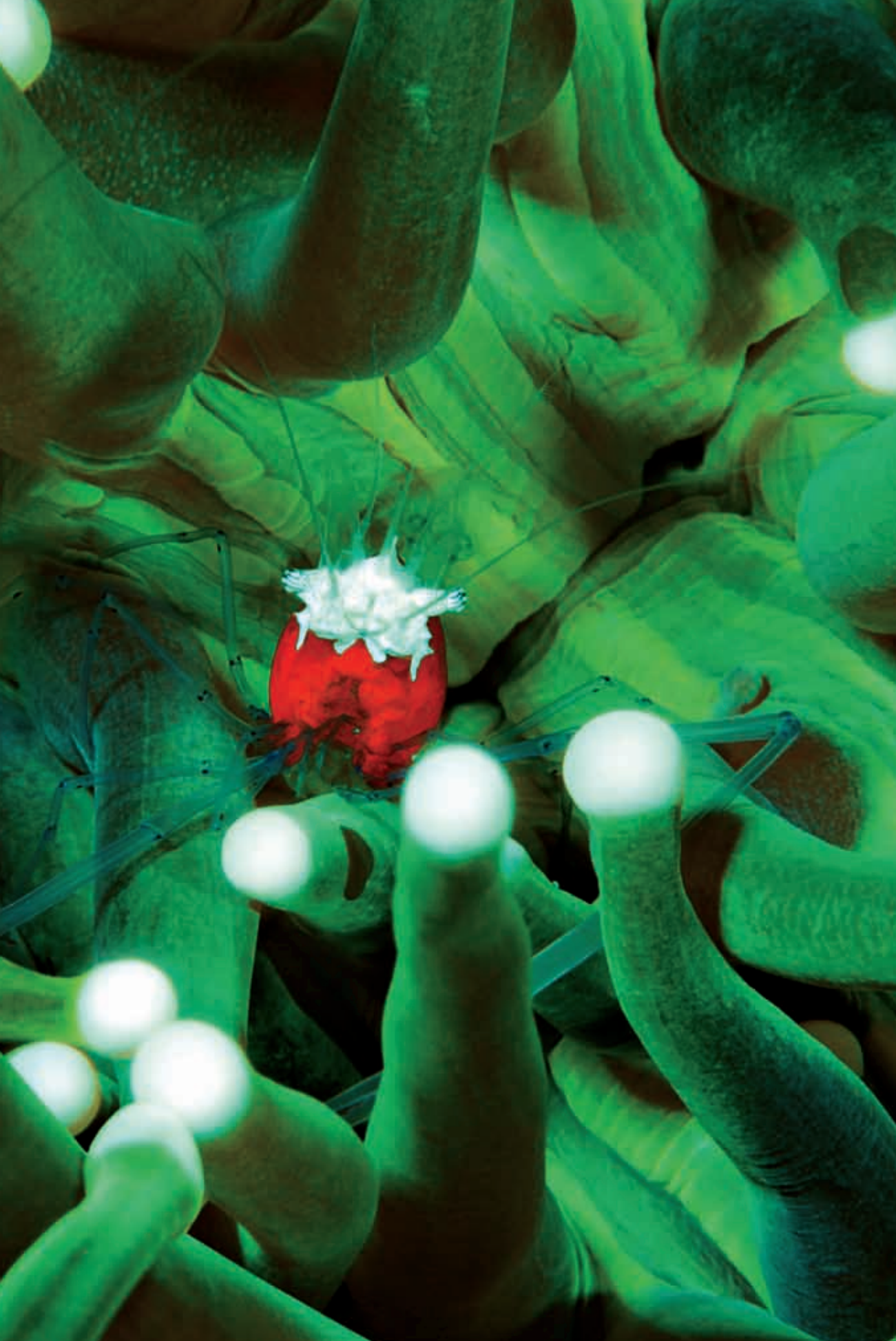
■ Hoga

Poranek zastał nas u wybrzeży malutkiej wyspy Hoga. Morze o poranku gładkie było jak lustro i pod powierzchnią wody wyraźnie było widać zarys rafy koralowej, otaczającej wyspę. To właśnie na wyspie Hoga znajduje się największy z trzech, rozsianych po Wakatobi, ośrodków badawczych brytyjskiej organizacji „Operation Wallacea”. Zajmuje się ona wdrażaniem projektów, mających na celu ochronę środowiska naturalnego. Południowo-wschodni rejon Sulawesi jest jednym z pięciu terenów jej działania na świecie. To dzięki pracy takich właśnie ochotników Wakatobi nadal zachwyca swoim podwodnym bogactwem...

Coral Garden to miejsce naszego pierwszego zanurzenia na Wakatobi. Rafa znajduje się na północny zachód od wyspy

*Dziewicze rafy
zaskiwają kolorami.*





Para krewetek (łac. Periclimenes cororensis) – to niezwykle rzadki widok, ale Wakatobi zaskakiwało nas takimi niespodziankami na każdym kroku.



Para koników morskich (ang. Pygmy Seahorse). Te malutkie (ok. 1 cm) stworzenia spotykaliśmy bardzo często, ich znalezienie wymagało tylko odrobiny cierpliwości i wprawnego oka.

*Rekin wielorybi
(ang. Whale Shark).
Niestety, ten osobnik
nie zechciał pozować
do zdjęć.*



i jest to po prostu podwodne wzniesienie o średnicy około 40 metrów. Dwie ściany opadają dość łagodnie do piaszczystego dna na głębokości 30 metrów, trzecia to głównie piach, natomiast największe wrażenie robi północna część rafy, która opada stromo w otchłań. Formacje koralowe są tutaj imponujące. Niesamowita płatanina miękkich i twardych koralów tworzy fantastyczny krajobraz.

Wokół wyspy Hoga nurkujemy kilka dni. Jak się później okazało, było to zdecydowanie najciekawsze miejsce na całym atolu. Outer i Inner Pinnacle to – podobnie jak Coral Garden – podwodne góry, North Wall natomiast to nurkowanie z prądem przy pionowej ścianie. Niezależnie jednak, jakie było ukształtowanie rafy, za każdym razem byliśmy zachwyceni podwodnym krajobrazem, a wśród gęstwiny koralu zawsze czekały na nas liczne niespodzianki.

■ **Atole zewnętrzne**

Na południowy zachód od wysp Kaledupa i Tomia ciągnie się długi na prawie 50 kilometrów zespół formacji koralowych, zwany

„atolami zewnętrznymi”. Z dalszej odległości jest on kompletnie niewidoczny, gdyż żadna jego część nie wystaje ponad powierzchnię wody. O jego istnieniu świadczą natomiast liczne łodzie rybackie i niewielkie chatki, zbudowane przez rybaków na płytkiej rafie.

Największe wrażenie zrobilo na nas miejsce zwane The Orange Wall, czyli pomarańczowa ściana. Rafa ta znajduje się w największym atolu Karang Kaledupa. Zaraz po zanurzeniu łatwo można było się domyślić, skąd taka nazwa. Tuż pod powierzchnią wody przywitały nas setki pomarańczowych antias, ale to nie jest wszystko, co tłumaczy taką nazwę. Zanurzając się głębiej, natrafiamy na prawdziwy las miękkich koralów. Dendronephthya w najróżniejszych kolorach, ale zdecydowanie najwięcej jest tych pomarańczowych. To największe skupisko tych koralów, jakie w życiu widziałem.

Fantastyczne nurkowania były również na Fan Garden (atol Lintea). Tutaj oprócz licznych miękkich koralów spotkaliśmy także ogromne gorgonie i całe „plantacje” Tubastraea micrantha (ang. Black Coral). Angiel-



Najmłodszy mieszkańcy wysp bardzo chętnie przyptywali do naszej łodzi.

Fantastyczne kształty i kolory – to codzienność na rafach Wakatobi.





Tego osobnika trudno pomylić z jakąkolwiek inną rybą, to skorpena (ang. Scorpionfish).



Malutki (ok. 2 cm) homar (ang. Crinoid Squat Lobster) doskonale się maskuje w liliowcu (ang. Feather Star).



*Rozgwiazdy
(ang. Starfish)
spotykaliśmy
w najdziwniejszych
miejscach.
Wakatobi
pełne jest tych
przepięknych
stworzeń.*

ska nazwa jest lekko myląca, bo faktycznie mają one zielonkawy kolor.

Warto jeszcze wspomnieć o Blue Corner. Ten niewielki atol oddalony jest od głównej grupy i znajduje się niedaleko wyspy Wangiwangi. Położony jest na otwartym morzu i zwykle można się tutaj spodziewać bardzo silnych prądów. Stąd też dostępny jest jedynie dla doświadczonych nurków. W ciągu całego rejsu tylko tutaj pojawił się ten problem. We wszystkich pozostałych miejscach nawet, jeżeli natrafialiśmy na prądy, to były one łagodne i zawsze nurkowaliśmy w dryfcie. Z racji takich podwodnych warunków jest to najlepsze i jedno z nielicznych miejsc, gdzie jest duża szansa spotkania gatunków pelagicznych. I rzeczywiście udało nam się tutaj spotkać duże ławice karnaksa półzółtego (ang. Bigeye Trevally), a pod sam koniec nurkowania pojawiła się największa, również gabarytowo, atrakcja wyprawy – rekin wielorybi (ang. Whale Shark). Niestety, najwyraźniej był to bardzo nieśmiały osobnik i jak tylko dostrzegł naszą grupę, zginął w wielkim błękiecie.

■ Fan 38

Przed nurkowaniem na tym miejscu divemaster zawsze opowiada tę samą historię. Nazwa

rafy pochodzi od pewnego fotografa, który usłyszał w czasie odprawy, że właśnie tutaj znajduje się ogromnych rozmiarów, niemalże mityczna gorgonia. Wyposażony w swój aparat i 36 ujęć, z niecierpliwością wypatrywał tego olbrzyma. Jednak zanim do niego dotarł, napotkał tyle fantastycznych okazji do zrobienia zdjęcia, że skończył mu się film. Widząc jednak piękno potężnej gorgonii, postanowił wrócić tutaj ponownie. Niestety, sytuacja powtórzyła się i znowu zabrakło mu klitek na filmie. Stąd też rafa została ochrzczona numerem 38. Na szczęście, dzisiaj obowiązują już cyfrowe standardy i na mojej karcie mieści się prawie 200 ujęć, tak więc byłby to Fan 201, ale tak naprawdę pod wodą trudno było się zdecydować, który to konkretnie koral przyprawił tyle zachodu niefrasobliwemu fotografowi.

Jak w większości odwiedzanych przez nas miejsc, tutaj też natrafiliśmy na pionową ścianę rafy. I tak jak już zdążyliśmy się przyzwyczaić, porastał ją bujny las koralowy. W najpiękniejszych partiach kłębiły się ławice malutkich, pomarańczowych antias, a wśród zakamarków rafy divemasterzy co chwila wyszukiwali jakieś interesujące stworzenie: kolorowe krewetki, kraby i ślimaki nagoskrzelne. Nie zabrakło również uroczych amfiprionów.

■ Nocą

Wakatobi to również doskonałe miejsce na nocne nurkowania. Właściwie wydaje mi się, że nie widziałem drugiego, równie atrakcyjnego pod tym względem miejsca. Bogactwo życia na rafie, które podziwialiśmy za dnia, w nocy ukazywało zupełnie inne oblicze. Nocni łowcy wyruszali ze swych kryjówek w poszukiwaniu zdobyczy i w świetle latarki co chwila natrafialiśmy na kolejny, ciekawy okaz podwodnej fauny. Ponadto bez problemu można było fotografować śpiące w zakamarkach rafy ryby. Po zachodzie słońca Wakatobi odkrywało przed nami zupełnie inne, ale również fascynujące oblicze. Duża część publikowanych w tym artykule zdjęć pochodzi właśnie z nocnych sesji.

W tak krótkim artykule nie można opisać wszystkich podwodnych atrakcji Wakatobi. Poza tym z perspektywy czasu trudno mi już rozróżnić większość odwiedzanych miejsc. Najbardziej utkwiły w pamięci charakterystyczne pionowe ściany i fantastyczne ogrody koralowe. Pantai, Cornucopia, Waiti, Sombano, Roma, Mari, Karang, Pastel – egzotycznie brzmiące nazwy raf zlewają się dzisiaj w długi ciąg podwodnych wspomnień. Wakatobi pozostawiło po sobie niezapomniane wrażenia. Jest to fantastyczny rejon dla wszystkich miłośników ciepłych wód i kolorowych raf. Na pewno są miejsca, gdzie mamy większe szanse spotkania dużych gatunków pelagicznych, ktoś może narzekać na brak wraków, ale dziewicze rafy i ich niezwykle bogactwo sprawiają, że wyspy Wakatobi to prawdziwe perełki na indonezyjskich wodach.

DIVE AWAY

www.dive-away.pl



DIVE AWAY
GWARANCJA UDANYCH WAKACJI